

## Sprawozdanie o stanie parafii za Rok Pański 2015

Posługę duszpasterską w parafii od jej początków w 1938 roku pełną Bracia Mniejsi, franciszkanie z krakowskiej prowincji Matki Bożej Anielskiej. Aktualnie w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP na krakowskich Azorach pracuje 11 kapłanów i 1 brat zakonny. Gwardianem, czyli przełożonym tej wspólnoty zakonnej, jest o. Klaudiusz Bartos, a jego zastępcą o. Józef Kielbasa. Proboszczem parafii jest o. Jacek Koman, a wikariuszem o. Klaudiusz Bartos. Ponadto w parafii duszpasterzują: o. dr Marcin Kordowisko, o. Dariusz Sambora – przewodnik pielgrzymek do Ziemi Świętej, o. Manswet Zawada, o. Pio Gąszczyk – katecheta, o. Lech Dorobczyński – katecheta, o. dr Salezy Brzuszek – były wykładowca w Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy, Papieskiej Akademii Teologicznej i w Wyższym Seminarium Duchownym Franciszkanów oraz ojcowie jubilei o. Leszek Dudziński i o. Albert Matuszyk. Zakrystię obsługuje brat Antoni Wojtal, a organistką jest p. Julia Szczygieł. Kancelarię obsługują o. Jacek Koman, o. Klaudiusz Bartos i o. Józef Kielbasa. Kancelaria parafialna jest czynna w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 9 do 10 i od 17 do 18.

Katechizacja dzieci i młodzieży: w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 5 (432 uczniów) i w przedszkolu nr 118 lekcje religii prowadzi o. mgr Pio Gąszczyk. O. Lech Dorobczyński prowadzi katechezę w Zespole Szkół Chemicznych. W katechezach przygotowawczych do sakramentu bierzmowania bierze udział 120 gimnazjalistów (w pierwszym tygodniu miesiąca – klasy pierwsze, w drugim – klasy drugie, w trzecim – klasy trzecie). Scholę parafialną, liczącą 28 głosy dziewczęce, prowadzi o. Jacek, p. Julia Szczygieł i p. Anna Król. Oazą Dzieci Bożych opiekuje się p. dr Piotr Płoszaj. Nad Liturgiczną Służbą Ołtarza (25 ministrantów i 6 kandydatów) czuwa o. Manswet Zawada; spotkania formacyjne ministrantów odbywają się w soboty o godz. 10.

Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, po utworzeniu na jej dotychczasowym terenie dwu nowych parafii, liczy obecnie ok. 5000 wiernych i należy do tych parafii, w których większość stanowią ludzie starsi. W każdą niedzielę i święta sprawowaliśmy po osiem Mszy św. (o godz. 6, 7:30, 9, 10:30, 12, 13:15, 18 i 20), zaś w dni powszednie było po pięć Mszy św. (o godz. 6, 7, 7:30, 8 i 18:30). Odprawiane były także nie-szpory i inne nabożeństwa okolicznościowe. Stała frekwencja na niedzielnych Mszach wynosiła ok. 3000 osób. Faktem test jest, że część parafian uczęszcza na Msze św. do innych kościołów krakowskich. Troszczyliśmy się też o to, aby była zapewniona możliwość spowiedzi podczas każdej Mszy św.

W parafii działają: Rada Parafialna, Franciszkański Zakon Świeckich, liczący 40 członków, którzy w ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 13:15 uczestniczą we Mszy św. i spotykają się w salce katechetycznej; franciszkanie świeccy apostołują zgodnie ze swoją Regułą (asystent o. Lech Dorobczyński). Do Koła Przyjaciół Radia Maryja należą 23 osoby. Jego członkowie w każdy pierwszy czwartek miesiąca o godz. 17 biorą udział we Mszy św., a także organizują pielgrzymki, zwłaszcza na Jasną Górę i do Zakopanego (opiekun o. Józef Kielbasa). Do sześciu Róż różańcowych, w tym jednej męskiej, należy

120 osób, które w każdą pierwszą sobotę miesiąca o godz. 18:30 uczestniczą we Mszy św. i wysłuchują kazania skierowanego głównie do nich (opiekun o. proboszcz Jacek Koman). Parafialny Oddział Akcji Katolickiej tworzy 21 osób (asystent o. Klaudiusz Bartos, prezes p. dr Franciszek Mróz). W ciągu roku w uroczystość Chrystusa Króla członkowie POAK uczestniczą we Mszy św. sprawowanej w katedrze na Wawelu, a w uroczystość św. Stanisława biorą udział ze sztandarem w procesji z Wawelu na Skałkę oraz w krajowej pielgrzymce AK na Jasną Górę. P. Bolesław Kosior, członek AK, jako radny miasta Krakowa udziela porad w pokoju przy kancelarii parafialnej. Członkowie Oddziału, p. dr Andrzej Stoch, radny Bolesław Kosior, p. dr Franciszek Mróz, przy współpracy o. dr. Salezego B. Brzuska, redagują miesięczną gazetkę parafialną „Nasza Wspólnota”. W Zespole Charytatywnym działają trzy osoby, na czele z p. Ireną Bieszcz, pod opieką o. Jacka Komana.

Dokonując podsumowania działalności duszpasterskiej pragniemy ukazać ją w kontekście życia człowieka. W naszej wspólnocie parafialnej dziękujemy dziś Bogu za 71 dzieci, które przyjęły sakrament Chrztu św. Te dzieci Boga będą nazywać swoim Ojcem. Ale warto przy okazji zadać sobie pytanie o motywy, które spowodowały, że przynieśliśmy je do kościoła i w ich imieniu poprosiliśmy o chrzest. Czy rzeczywiście jest to wyraz naszego pragnienia, aby przekazać przyszłym pokoleniom wiarę w Boga, Jezusa Chrystusa, Jego Ewangelię i Jego miłość? Czy rzeczywiście staramy się wychować nasze dzieci w atmosferze miłości do Chrystusa i Kościoła? Czy naszym życiem pokazujemy im, że jesteśmy naprawdę świadkami Miłości?

Sakrament Bierzmowania przyjęły 64 osoby, a sakramentalny związek małżeński zawarło osiem par. Mamy nadzieję, że młodzi zawierający sakramentalny związek małżeński uświadomili sobie do głębi, że źródłem ich miłości jest sam Bóg i mają obowiązek dawać świadectwo tej Miłości swoim życiem w chwilach radosnych i okresach próby. Niewątpliwie dla wielu spośród nas Chrystus jest kimś najważniejszym, o czym świadczy dojrzałe uczestnictwo we Mszy św. i częste przyjmowanie Komunii św. W ciągu roku rozdaliśmy 168 tys. Komunii św. W naszej świątyni przeżywamy wiele uroczystości rodzinnych: chrzty, Komunie św., sakrament małżeństwa, pożegnania osób nam najbliższych. Każda Msza św. to także słuchanie i przyjmowanie słowa Bożego oraz jednocześnie się z Bogiem w Komunii św. Przeżywaliliśmy bliskość Boga przez to, że zamawialiśmy intencje mszalne, z którymi przynosisiście ważne problemy, smutki i radości waszego życia, aby je przedstawić Bogu i złożyć na ołtarzu w świątyni parafialnej wraz z Ofiarą Chrystusa Pana. Staraliśmy się także umożliwić spotkanie ze Zbawicielem naszym bliskim, którzy o własnych siłach nie mogli już przyjść do świątyni, a bardzo często pragnęli odwiedzin kapłana z Komunią św. i sakramentem namaszczenia chorych, aby Chrystus ich umocnił w ludzkiej niemocy i wlał w ich serca wiele miłości. W minionym roku w pierwsze czwartki miesiąca i w dni świąteczne byliśmy z posługą sakramentalną u 121 chorych parafian.

## Informacje duszpasterskie

**2.02. – Uroczystość Ofiarowania Pańskiego** (Matki Bożej Gromnicznej). Msze Święte w tym dniu w godzinach: 6:30, 7, 7:30, 8, 9, 10 i 18:30. Również w tym dniu przypada Świątów Dzień Życia Konsekrowanego. Pamiętajmy w modlitwie o siostrach, braciach zakonnych, dziękując Bogu za dar ich powołania i służby Bogu i ludziom.

**4.02. – Pierwszy czwartek miesiąca.** Od godziny 9 udamy się z Komunią Świętą do chorych naszej parafii. O godz. 17 Msza Święta w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja. O godz. 18:30 Msza w intencji Akcji Katolickiej.

**5.02. – Pierwszy piątek miesiąca.** O godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży, o godz. 17 Msza Święta dla nich. O godz. 18 nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa, następnie o godz. 18:30 Msza Święta w intencji misji świętych i misjonarzy. W tym dniu rozpoczynamy w naszym klasztorze wizytację o. Prowincjała. Zapraszamy wszystkie grupy parafialne na Mszę Świętą o godz. 18:30.

**6.02. – Pierwsza sobota miesiąca.** O godz. 18:30 Msza Święta w intencji Róż Żywego Różańca. Po Mszy zmiana tajemnic różańcowych.

**8.02. –** O godz. 18:30 Msza Święta o uzdrowienie i uwolnienie. W tym dniu rozpoczynamy czterdziestogodzinne nabożeństwo i Adorację Najświętszego Sakramentu przed nadchodzącym Wielkim Postem.

**10.02. – Środa Popielcowa. Rozpoczęcie czterdziestodniowego Postu. Msze Święte w tym dniu o godzinach: 6, 7, 8, 9, 10, 18:30 i 20. Posypanie głów popiołem na każdej Mszy Świętej. Przez cały Wielki Post Droga Krzyżowa w dni powszednie o 18, a w niedzielę o 16:30; o godz. 17 nabożeństwo Gorzkich Żali.**

**11.02. – Najświętszej Maryi Panny z Lourdes** (Świątów Dzień Chorego). O godz. 10 Msza Święta z okolicznościową homilią w intencji chorych parafian, w czasie której będzie można przyjąć sakrament namaszczenia.

**28.02. –** O godz. 13:15 Msza Święta w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

### Czy wiesz, że...

## O Biblii i komentarzach

Roman Brandstaetter (1906 – 1987) w książce *Krąg biblijny* przedstawił testament, który na kilka dni przed śmiercią przekazał mu jego dziadek, M.B. Brandstaetter, znany prozaik hebrajski. Oto dziadek powiedział do niego:

– Będziesz Biblię nieustannie czytał. Będziesz ją kochał więcej niż rodziców... Więcej niż mnie... Nigdy się z nią nie rozstaniesz... A gdy zestarzejesz się, dojdiesz do przekonania, że wszystkie książki, jakie przeczytałeś w życiu, są tylko nieudolnym komentarzem do tej jedynej Księgi.

## Na Golgocie

**jestem jednym kwiatem z wazonu**

**czerwienią uczuć**

**piszę dla Ciebie wiersz**

**na białych płatkach mego życia**

**zanurzonego w Tobie,**

**nad grobem panorama Golgoty**

**Twego zbawczego krzyża,**

**lotra Dyzmy odrzucającego swoje zło**

**i drugiego lotra na krzyżu swojej wiecznej śmierci.**

*Siostra Monika Magdalena Urzędowska,  
z III Zakonu św. Franciszka*

## Zmiany w redakcji *Naszej Wspólnoty* **Pantha rei**

Wszystko płynie, nie wejdiesz dwa razy do tej samej rzeki, wszystko ulega zmianom i przemianom. W zespole redakcyjnym parafialnego biuletynu „Nasza Wspólnota” też zaszły ostatnio bardzo poważne zmiany, trzy osoby poinformowały, że z różnych powodów muszą wycofać się lub poważnie ograniczyć swoje zaangażowanie. Tymi osobami są: o. dr Salezy B. Brzuszek OFM, Jerzy Stoch i Bolesław Kosior. Nie zrywają oni kompletnie kontaktu z czytelnikami, obiecali, że od czasu do czasu coś napiszą.

Gdy przyzwyczajamy się, że coś dobrze funkcjonuje, to zaczynamy myśleć, że tak będzie trwało. A tymczasem zawsze powinniśmy być przygotowani na zmiany, bo są one nie do uniknięcia, czasem z powodów błahych, czasem bardzo poważnych. Tak więc decyzje naszych kolegów uszanować musimy, choć będzie w nas niepokój o losy biuletynu, a na pewno trzeba im podziękować za długą i ofiarną pracę.

Biuletyn „Nasza Wspólnota” jest ewenementem w swojej kategorii. Powstał jako pisemko parafialne, wydawane za zgodą władz zakonnych. Aby zapewnić kościelny charakter pisemka ówczesny proboszcz o. Kamil Łętowski OFM przydzielił redakcji opiekuna duchownego w osobie o. Salezego B. Brzuska OFM, co zostało przyjęte przez nas nie tylko ze zrozumieniem, ale wręcz z radością. Kościelne pismo nie mogłoby w ogóle istnieć bez takiej opieki, bo z czystej niewiedzy mogliśmy popełniać błędy doktrynalne.

Pierwszy numer biuletynu ukazał się na Wielkanoc 1995 roku i od początku realizował ustalone założenia, to jest integrowanie środowiska parafialnego i wszechstronną informację o życiu parafii: teksty o charakterze formacyjnym, przedstawiające zagadnienia etyki chrześcijańskiej, prezentujące działalność grup parafialnych, mówiące o ważnych wydarzeniach w życiu zakonu franciszkańskiego, przypominające historię parafii i osiedla, mówiące również o prawie i obowiązku angażowania się katolików w sprawy społeczne, obywatelskie i polityczne, pamiętając jednak zawsze o Bożych przykazaniach. Konsekwentnie utrzymywaliśmy również skromną, ale chyba jednak elegancką szatę graficzną, nawiązującą do prostoty franciszkańskiej i co również ważne, utrzymującą koszty wydawania na najniższym możliwym poziomie. Wszystko, co tylko było możliwe, redakcja robiła samodzielnie i społecznie.

Pamiętam, że w latach 90-tych odbyło się kilka diecezjalnych spotkań ludzi zaangażowanych w tworzenie prasy parafialnej. Tytułów było wtedy kilkadziesiąt, teraz już mało kto o nich pamięta. A „Nasza Wspólnota” ciągle regularnie i nieprzerwanie wychodzi, co najlepiej świadczy o ofiarności całej redakcji. Czy tylko ofiarność zdecydowała? Myślę, że mieliśmy również bardzo dużo szczęścia.

Wiemy, że franciszkanie są jak przelotne ptaki, taka jest reguła tego zakonu, że każdy z nich jest przenoszony po dłuższym lub krótszym czasie. Tak się jednak zdarzyło, że o. Salezy ze względu na charakter swojej pracy był u nas rezydentem przez wszystkie te lata, co nam dawało ciągłość i oparcie, a przez swoje bardzo wielkie zaangażowanie stał się filarem naszego pisemka. Boże, odpłać Mu sowicie za cały ten czas i wielkie serce. My od siebie bardzo, bardzo dziękujemy i po cichu liczymy na jakieś teksty związane z życiem zakonu franciszkańskiego, a wiemy, że o. Salezy ciągle intensywnie pracuje nad udokumentowaniem martyrologii polskich franciszkanów. Szczęść Boże w tej pracy.

*W imieniu całej redakcji Zenon Sulek*

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków



## Sprawozdanie... *dc ze s. 1*

Do wieczności spośród nas Pan Bóg powołał 130 osób. Trzeba nam dzisiaj przypomnieć również o odpowiedzialności za ten najważniejszy moment życia, od którego zależy cała wieczność. Większość parafian była pojednana z Bogiem w tej tak ważnej chwili przejścia do wieczności.

Doceniamy również to, co dzieje się w naszej świątyni. Wiara bowiem jest dla nas wartością wpływającą na życie, na nasze postawy. Dziękujemy Bogu i ludziom za to wszystko, co udało się nam zrobić w tym roku dla upiększenia kościoła, domu klasztornego i usprawnienia jego funkcjonowania. W kwietniu wykonano remont dachu klasztornego (wymiana części drewnianych stropodachu, ocieplenie wełną mineralną, pokrycie dachu blachą i wykonanie nowych rynien). Całkowity koszt wyniósł 65 tys. zł. W drugim etapie od 22 kwietnia do września wykonano ocieplenie styropianem ścian klasztoru i sal katechetycznych, fasowanie dachu kościoła od strony północnej i udrożnienie spływów dachowych. Całkowity koszt to 85 tys. zł. W lipcu systemem gospodarczym odnowiono barierki na balkonach klasztoru, boazerię balkonową i drzwi wejściowe do kościoła. Koszt całkowity to 4800 zł. We wrześniu uporządkowano trawnik przed klasztorem, obok dzwonnicy zasiana została nowa trawa, ułożone palisady oraz kora ozdobna. Całkowity koszt to 1200 zł. Ponadto w październiku udało nam się przeprowadzić kolejną inwestycję dzięki darczyńcy, który sfinansował koszt czyszczenia posadzki kościelnej (15 840 zł), natomiast materiały do czyszczenia posadzki, impregnaty, odnowienie ławek kościelnych wykonaliśmy systemem gospodarczym i zostały sfinansowane z pieniędzy parafialnych. Całkowity koszt 4 560 zł. Ponadto w listopadzie systemem gospodarczym odnowiono i wymalowano kaplicę dolnego kościoła, wymieniono oświetlenie jarzeniówek. Głównie jest to wkład pracy i czasu o. gwardiana Klaudiusza, który podjął się wykonania tej inwestycji, Sławomira Muniaka i Iwony Jeleń. Kaplica wymagała dawno wymalowania, firmy malarskie we wstępnych rozmowach proponowały pomalować kaplicę za 15 000 zł (koszt naszej inwestycji zamknął się w kwocie 4 650 zł – był to koszt materiałów lakierniczych i elektrycznych). To wszelkie dobro materialne w naszej świątyni dzieje się między innym dzięki ofiarności parafian. I za to chciałbym jeszcze raz bardzo serdecznie podziękować wszystkim parafianom i darczyńcom kościoła i klasztoru.

*o. Jacek Koman OFM, proboszcz parafii*

## 40 dni, 40 szans

Kochani Parafianie!

Liczba **40** pojawia się na kartach Pisma Świętego wiele razy. 40 dni i nocy trwał biblijny potop. 40 dni Mojżesz przebywał na Górze Synaj. 40 lat Naród Wybrany błądził na pustyni, 40 dni Eliasz wędrował na Górę Horeb, 40 lat trwało panowanie króla Dawida, 40 dni pokutowała Niniwa pod wpływem słowa proroka Jonasza. Wreszcie 40 dni przebywał Jezus na pustyni przed podjęciem publicznej działalności i również 40 dni upłynęło od Zmartwychwstania, do Wniebowstąpienia. Z wszystkich tych historii można wyciągnąć jeden wspólny wniosek: **Bóg zawsze daje nam czas, byśmy mogli przygotować się do czegoś wielkiego.**

I my niebawem dostaniemy taką szansę. Czterdzieści dni Wielkiego Postu to zachęta do wyjścia na pustynię, bo pustynia jest miejscem prawdy, a Chrystus zawsze objawia się w prawdzie. Mamy czterdzieści dni, a to oznacza czterdzieści szans dla ducha. Spójrzmy odważnie na Golgotę. Właśnie z krzyża Jezus przekazał nam rekolekcje na całe życie.

Najpierw powiedział: „**Ojczy, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią**” (Łk 23, 34). Przebacжай więc ludziom, kochaj swoich wrogów, módl się za nieprzyjaciół, nie chowaj urazy.

Potem rzekł do Dobrego Łotra, którego tradycja Kościoła nazwała imieniem Dyzma: „**Zaprawdę powiadam ci, jeszcze dziś będziesz ze Mną w raju**” (Łk 23, 43). Podnoś więc innych na duchu, wierz w ich możliwości, stale przypominaj im o tym, że są zbawieni.

Następnie do Maryi i Jana powiedział: „**Niewiasto, oto syn twój, oto Matka twoja**” (J 19, 26–27). Zawierz więc swe życie Matce Bożej i nie bój się za Janem dotrzeć na sam szczyt Golgoty.

Później westchnął: „**Eloi, Eloi, lama sabachthani?**” – „Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił?” (Mt 27, 46; Mk 15, 34). To słowa Psalmu 22, którego autorstwo przypisuje się Dawidowi. Czytaj więc Psalm, i w każdym położeniu zwracaj się do Pana, Twego Boga.

Po tym Jezus rzekł: „**Pragne**” (J 19, 28). Pamiętaj, bracie i siostrze, o swoim człowieczeństwie – bo Chrystus na Golgotie do końca pozostał człowiekiem.

Następnie ogłosił: „**Wykonało się**” (J 19, 30). Dług został spłacony, złożona została najwyższa Ofiara, a my zostaliśmy zbawieni. Nigdy więc nie zapominać, że, wypowiadając te słowa, On widział również Ciebie. Wypełnij do końca swe powołanie, takie, jakie otrzymałeś.

Wreszcie powiedział: „**Ojczy, w Twoje ręce oddaję ducha mego!**” (Łk 23, 46). To również słowa jednego z Psalmów (Ps 31), a także żydowskiej modlitwy wypowiadanej na zakończenie dnia. Ufaj Bogu w każdej sprawie i każdym położeniu, powierzaj się Jego opiece i składaj nadzieję w Panu. Dochowuj wiary, jak Chrystus dochował jej na krzyżu.

Niech te siedem zdań Jezusa towarzyszy Ci w Twej osobistej, duchowej wędrówce po pustyni, a także później, gdy znajdziesz już Zmartwychwstałego. Wykorzystaj dane Ci szanse – Syn Boży doskonale rozumie, że rzeczy wielkie wymagają przygotowań, czasu i samotności. Patrz na krzyż i módl się, byś mógł niebawem wyznać z wiarą: *Pan mój i Bóg mój!*

*o. Klaudiusz Bartos OFM*

## Autostradą do nieba...

udajemy się dziś do Getsemani

Po zakończeniu Ostatniej Wieczerzy Jezus udał się wraz z uczniami w stronę Góry Oliwnej. U podnóża tej góry, w Dolinie Cedronu, znajduje się jedno z najświętszych miejsc, miejsce Jezusowej Agonii i aresztowania. Getsemani, co w języku hebrajskim oznacza „tłocznia oliwy”, jest gajem oliwnym, gdzie Jezus często przebywał i modlił się w nocy po całodziennym nauczaniu w Świątyni Jerozolimskiej. Wspomina o tym zarówno Ewangelista Marek pisząc, że: „Gdy zaś wieczór zapadał, [Jezus i uczniowie] wychodzili poza miasto” (Mk 11, 19), jak i Łukasz stwierdzając, że Jezus postąpił tak „według zwyczaju” (Łk 22, 39).

Na obszarze tym, od bardzo dawna czczonym przez chrześcijan, zbudowano na przestrzeni wieków kościoły, które były sukcesywnie burzone i odbudowywane. Dzisiejszy kościół, wybudowany przez franciszkanów w 1924 roku, na ruinach dwóch poprzednich świątyń, otoczony jest pięknym gajem oliwnym. Znajdują się tam drzewa oliwne; są dziś już tak stare, że można przypuszczać, iż były świadkami tragicznych wydarzeń owej nocy sprzed prawie dwóch tysięcy lat.

Kościół poświęcony temu wydarzeniu, zwany bazyliką Trwogi Konania, lub też współcześnie, kościołem Wszystkich Narodów, konsekrowano w 1924 roku. Bazylika ta jest dla nas zaproszeniem do refleksji nad owymi tragicznymi wydarzeniami opisanymi przez ewangelistów, począwszy od trwogi konania i rozzierającej duszę Jezusa modlitwy, aż po zdradę i opuszczenie, które się dokonały właśnie w Ogrodzie Oliwnym.

*cd. na s. 4*

## My, młodzi Pocałunek Boga

Doskonale pamiętam, jak w sierpniu ubiegłego roku zapragnęłam zobaczyć wschód Słońca. Wstałam o godzinie, w której ludzie zwykle nawet nie dopuszczają do siebie myśli o przebudzeniu, wyciągnęłam z piwnicy rower i pojechałam na bulwary wiślane. Wraz z nastawaniem świtu szybko okazało się, że niebo przykryte jest gęstymi chmurami i raczej nie ma co liczyć na przejaśnienia. Chociaż byłam nieco rozczarowana, wracając do domu podziękowałam Bogu za tamten poranek w tej formie, jakiej go dał i za sam fakt, że mogłam go oglądać. Modlitwę zakończyłam pytaniem: *No dobrze, Boże, to co dla mnie masz?*

Przejeżdżałam właśnie przez Błonia, kiedy padły pierwsze, ostre promienie. Odwróciłam głowę i prawie spadłam z roweru, gdy zobaczyłam jedną jedyną dziurę w chmurach i wylaniającą się z nich czerwoną tarczą Słońca. Było duże, jaskrawe, wyraźne i okrągłe jak Hostia podnoszona przez kapłana, i było *dla mnie*. Być może pomyślisz, że to głupie – przecież ten sam obraz widziało mnóstwo innych osób, i na pewno też on kogoś zachwyił – ale ja czułam, że to było specjalnie dla mnie! Po powrocie do domu (a wracałam już w deszczu) otworzyłam Pismo Święte i trafiłam na księgę Pieśni nad Pieśniami. Kiedy przeczytałam: „*O jak piękna jesteś, przyjaciółko moja!*” (Pnp 1, 15), miałam już pewność – to był On.

Dlaczego opowiadam tę historię? Bo tamtego poranka niezwykła miłość Boga przeniknęła moje serce w zupełnie nowy i głęboki sposób. Wysłałam poza samą frazę „Jezus mnie kocha, wiem to, bo mówi mi o tym Biblia” i otworzył się przede mną zupełnie inny wymiar tego uczucia. To już nie była miłość „taka jak nasza, tylko trochę większa”, nie „bo tak trzeba” ani „Bóg mnie kocha, bo jest Bogiem”, ale porywająca miłość Ukochanego.

Jeśli teraz wydaje ci się, że to nadinterpretacja biblijnego myślenia, zastanów się chwilę nad zawartymi w Piśmie Świętym metaforami, które opisują relacje Boga z człowiekiem. Jesteśmy gliną, a On garncarzem. My owcami, On Pasterzem. Od pana i sługi, do ojca i dziecka. W pewnym momencie Jezus nazywa nas przyjaciółmi, ale prawdziwą kwintesencją jest obraz Boga jako „Pana młodego” (Mt 9, 15; Mt 25, 1-10; J 3, 39). „Pan młody” to tyle, co „Naręczony”, „Ukochany”. To najbardziej intymny i osobisty rodzaj zażyłości!

Spróbuj pomyśleć o tym w ten sposób. Bóg ciągle zabiega o Twoje serce. Jego wersja kwiatów, czekoladek, kina czy kolacji przy świecach to wschody i zachody Słońca, rozgwieżdżone niebo i spadające gwiazdy, pełnie księżycy, ciepły wiatr w koronach drzew, koncert świerszczy w trawie, hasające po łące sarny... To relacja absolutnie personalna, scenariusz napisany tylko dla ciebie – bo On wie, co zachwyca właśnie twoje serce. Tak wiele nam umyka, gdy zamykamy swojego ducha, by móc na swój sposób przetrwać ból życia.

Na pewno znasz – z filmów lub własnego doświadczenia – taki piękny obraz, kiedy rodzice pochylają się nad swoim śpiącym dzieckiem, by móc je ucałować. Myślę, że często tak samo jest z nami i z Bogiem. Wszystko, co nas porusza i dotyka, to taki czuły pocałunek. Problem w tym, że nie warto przepaść całego życia, bo wtedy umyka ci najlepsza część przygody z kimś, kto nie tylko cię kocha, ale wręcz za tobą szaleje. Obudź się, usłysz Jego szept, przyjmij Jego pocałunki. Ich najpełniejszym wymiarem jest Eucharystia. Czy myślałaś kiedyś o Komunii Świętej jako o pocałunku Chrystusa?

Prawdopodobnie słyszałaś już kiedyś, że w każdym ludzkim sercu jest takie miejsce, które może wypełnić tylko Bóg. Jednak pewien szkocki poeta, George MacDonald, zauważył zaskakującą rzecz: że w sercu Boga również jest takie

miejsce, które możesz wypełnić tylko ty. To ty jesteś osobą przeznaczoną do wypełnienia „dziury” w sercu Boga – nikt inny i nic innego nie może zrobić tego za ciebie.

„*Ukochalem cię odwieczną miłością*” (Jr 31, 3), mówi Bóg. On chce przeżyć to życie razem z tobą, dzielić twoje dni, decyzje, radości, rozczarowania. On chce być w twoich pragnieniach i być twoim pragnieniem. Chce zażyłości w twojej codzienności: w pracy, na studiach, w kolejce do kasy, na poczcie, wszędzie. Zaczynj doświadczać Go nie jako „Boga Niedzielnej Mszy Świętej”, ale doświadczać Go jako Boga zabiegającego o twoje serce. Czy jesteś kobietą, czy mężczyzną, doświadczać Go jako Oblubieńca, który mówi: „*I posłubię cię sobie na wieki (...) przez miłość i miłosierdzie*” (Oz 2, 21).

Nie bój się dać czegoś z siebie, nie bój się, że nic ci nie zostanie. Bardzo często mamy problem z kochaniem zarówno Boga jak i człowieka, bo wydaje nam się, że to za dużo, że te dwie sprawy nie mogą iść ze sobą w parze. Kiedy chcesz kochać człowieka w sposób nieograniczony, w pewnym momencie przyjdzie rozczarowanie – bo okaże się, że nie jest on Bogiem, choć może miał nim być. Nie wolno nam traktować ludzi, chociażby najbliższych i najwspanialszych, jak Boga. Tajemnica tkwi w świadomości, że Boga należy kochać w sposób nieograniczony, natomiast ludzi zawsze ze świadomością ograniczeń. Choć usłyszałam kiedyś, że różnica między Bogiem a człowiekiem polega na tym, że Bóg jest nieograniczenie miłosierny, a człowiek niemiłosiernie ograniczony, i chyba coś w tym jest.

Wszyscy zostaliśmy stworzeni do miłości i wszyscy tej miłości szukamy. Zachwycamy się filmami, powieściami, piosenkami; tęsknimy, marzymy, czekamy. A tymczasem najpiękniejsza historia najpełniejszej Miłości została zawarta w... Piśmie Świętym. Biblia to najlepsza historia miłosna świata. Co więcej: to jest również **twoja** historia. Czy czujesz się jednym z jej bohaterów?

Zamiast w tym roku narzekać na Walentynki, spróbuj spędzić je z Bogiem. Brzmi nedorzecznie? Pomyśl chwilę o Kościele Prześladowanym, o wszystkich męczennikach – św. Walenty był jednym z nich. Wiesz, że współcześnie więcej chrześcijan jest zamęczanych niż w jakimkolwiek okresie istnienia Kościoła? I to nie tylko posłuszeństwo prowadzi naszych chrześcijańskich braci i siostry do śmierci za wiarę, ale ich gorące, żarliwe, gwałtowne uczucie. Bo fundamentem wszelkiej świętości jest właśnie miłość.

*Iwona Jeleń*

## Autostradą do nieba... dc ze s. 3

Niekonwencjonalna architektura świątyni, którą zaprojektował włoski architekt A. Berluzzi, zachęca wręcz do modlitwy. Wewnątrz bazyliki panuje półmrok, by wzbudzić w odwiedzającym to święte miejsce smutek tamtej straszliwej nocy. W środku, przed ołtarzem w nawie głównej, zwraca na siebie uwagę naga skała, otoczona metalową koroną cieniową. Jak głosi tradycja, to na niej modlił się Jezus. Wiele państw przyczyniło się ofiarami pieniężnymi do powstania tego imponującego wnętrza. Dwanaście pól na sklepieniu ozdobiono godłami tych państw.

Getsemani to chwile smutku i grozy, niesprawiedliwości, nieuwagi i opuszczenia, i Boskiego objawienia. Ewangeliczna scena modlitwy Jezusa w Getsemani jest wspaniałą lekcją człowieczeństwa i miłości Zbawiciela. Tutaj poznamy ogrom cierpienia, fizycznego i psychicznego, którym okupione zostało zbawienie ludzkości. A było podyktowane wyłącznie miłością Boga do człowieka. To On w najdoskonalszy sposób zrealizował i wypełnił najważniejsze przykazanie, miłości Boga i bliźniego.

*o. Dariusz Sambora OFM*